

WSPOMNIENIE BARBARY MŁODZIK

W latach 1996/97 zamienialiśmy się miejscami. Ona-doświadczony, uznany pediatra o wielkiej wiedzy, nauczyciel wielu pokoleń lekarzy, działacz społeczny, osobowość, jeśli nie wręcz zjawisko. Za Jej biurkiem coraz częściej ja- młody stażysta pediatrii rozpoczynający pracę przy Kolegialnej 47. W styczniu 1998 roku przypadło mi w udziale uczestniczyć w swoistym pożegnaniu z zawodem Pani Doktor Barbary MŁODZIK. Tradycyjnie (a tradycję tę kultywujemy wraz z doktorami Grażyną Wendt i Ludwikiem Śmigielskim) zadedykowałem wówczas Pani Doktor wierszyk w imieniu całego zespołu lekarsko-pielęgniarskiego z Rogatek. Pozwolę sobie go zacytować:

Przeminęły cztery pory roku,
Strzelił bicz, zmrużyliśmy oczy,
Jak stanąłem Tu przy Pani boku,
By pokoleń wóz móc razem toczyć.

-Cóż ja- młodzik z rozpaloną głową,
Co świat zmieniać pragnie w każdym calu,
I budować „służby” wizję nową,

Bijąc w dzwony, wznosząc ciągle larum.
Cóż ja- przy Pani wielkim dziele,
Co z dnia na dzień budowane z ducha,
Nic nie znaczą- działacz na niedzielę,
Mogę tylko się i Pani słuchać:

O wojny czasie, upokorzeniu,
Kiedy chronić godność było trzeba,
Gdy Pomogłaś ludziom w ich cierpieniu,
Kiedy Niosłaś dar-bochenek chleba.

O wolności, która zniewoleniem,
Którą stłamsić przykazano w sobie,
By dać bliźnim inne wyzwolenie,
Panaceum i ulgę w chorobie.

O miłości: do męża, dzieci, wnucząt,
Postawionej na najtrwalszej skale,
Co oparła się największym burzom,
Pomagała w przyszłość patrzeć dalej.

O wartościach, wierszach, bibelotach,
Baśniach pięknych i zwyczajnej biedzie,
O mądrościach i dziecięcych psotach,
Polaków dyskusji przy obiedzie.

I minęły cztery pory roku,
Słuchałem Cię-czując czas sztafety,
Ale stojąc tak bok obok boku,
Nie widać trudów i zmagania mety.

Więc tylko **pozór z tym pożegnaniem,**
I sztuczna cezura zaciera cele,
Gdyż przetrwa zawsze w nas zawołanie
Stare: Razem z Młodzik przyjaciele !*

Tak jest i dziś. Pozór, że żegnamy Panią na zawsze. Nie mogą przecież odchodzić nasi Mistrzowie-zostają w Panteonie Wybitnych Płockich Lekarzy. Zostanie i Pani w naszym serdecznym wspomnieniu.

Jarosław Wanecki